MAGAZINE

nr 3/2011 (60) MARZEC cena 10 zł (w tym 8% VA

PILOT club

nr indeksu 200050



Misja specjalna
Lotnicze Pogotowie Ratunkowe

Akrobacja
nie tylko dla mężczyzn

Breitling Jet Team
– odrzutowce w cywilu

24 godziny w Dubaju
czyli krótka lekcja szybkiego zwiedzania

Embraer Phenom 300
– lekki BizJet ciężkiego kalibru

Kalendarium imprez lotniczych 2011 część III

ISSN 1734-4638



TEKST: Bartek Pyzik
ZDJĘCIA: Magdalena Stróżyk, Agata Nykaza

Akrobacja
nie tylko dla mężczyzn

No i nastał marzec... Niezależnie od poglądów politycznych wielu z Was poddaje się urokowi Dnia Kobiet kupując kwiaty. Wiele z Was z kolei, mimo deklaracji poparcia dla szerzenia feminizmu, w tym dniu z przyjemnością przyjmuje wyrazy uznania. My również nie zdołaliśmy oprzeć się aurze goździkowego święta! Nie, nie, nie. Różowo i landrynkowo nie będzie. Nie taki profil ma ten magazyn. Będzie o kobietach, ale z „jajami".
Postanowiliśmy skierować Waszą uwagę na dwie nietuzinkowe Panie, które realizują się w dziedzinie zarezerwowanej dla najodważniejszych w i tak trudnym, uznawanym za typowo męski, zawodzie! Udowadniamy, że Poznań nie słynie tylko z koziołków!





Magdalena Stróżyk

Miasto rodzinne: Poznań
Wiek: 24 lata
Instruktor szybowcowy, pilot samolotowy
Aeroklub Poznański
Nalot życiowy: ok. 600 h (w tym 100 h na samolotach)



Agata Nykaza

Miasto rodzinne: Poznań
Wiek: 21 lat
Instruktor szybowcowy, pilot samolotowy
Aeroklub Poznański
Nalot życiowy: ok. 400 h (w tym 130 h na samolotach)

PILOT Club Magazine: Zacznijmy od początków. Waszych. Może banalnie, ale... chronologicznie, uporządkowanie... i na temat. Co sprawiło, że zainteresowałyście się lotnictwem?

Magdalena Stróżyk: *Nigdy obojętnie nie przechodziłam obok lecących samolotów, zawsze mnie pasjonowały. Musiałam stanąć, popatrzeć jak lecą. Gdy skończyłam 16 lat, pojechałam do Aeroklubu Poznańskiego zapisać się na podstawowe szkolenie szybowcowe. Jeszcze wtedy niestety nie było klas lotniczych i tak jestem (w Aeroklubie Poznańskim - przyp. red.) do dzisiaj.*

Agata Nykaza: *Moja przygoda z lotnictwem zaczęła się, gdy pierwszy raz poleciałam samolotem. Co prawda był to samolot pasażerski (Airbus 320), ale sam moment startu był czymś tak rewelacyjnym, że od razu polubiłam latanie. Wcześniej nigdy nawet nie sądziłam, że będę miała możliwość wzbicia się w powietrze. Dokładnie pamiętam ten dzień - to było w lipcu 2004 roku. Wtedy zapragnęłam latać! Później dowiedziałam się o klasie lotniczej powstałej w XIV LO w Poznaniu. Od tej pory moim głównym celem stało się: dostać się do niej i zacząć latać. W 2006 roku udało się, przeszłam pomyślnie badania lotniczo - lekarskie i testy wytrzymałościowe. Moje marzenie się spełniło, dostałam się do klasy lotniczej. Pierwszy obóz szybowcowy był jeszcze przed rozpoczęciem roku szkolnego - miałam szczęście, pogoda dopisała na „5". Już po tygodniu udało mi się wylecieć na samodzielny lot, było to 26 lipca o godz. 08:03 na lotnisku na Bednarach. To było coś niesamowitego, do tej pory latałam tylko z instruktorem, a tu nagle sama w szybowcu. Cały lot od startu do lądowania zależał tylko i wyłącznie ode mnie. Szybowiec lżejszy, bo tylko z jedną osobą w kabinie, wzniósł się na prawie 400m (zazwyczaj było to w granicach 300m). Ta cisza panująca wewnątrz i szum powietrza opływający poczciwego Bociana. Trzeba samemu przeżyć, by to opisać.*

PCM: Początki Waszej przygody z lataniem wyglądają więc dość niepozornie – zafascynowanie maszynami, chęć przekonania się na wła-





nej skórze, jak to jest latać. U wielu sób na tym się kończy. U Was, nie ość, że się nie skończyło, to prze-odziło się w prawdziwą pasję... v nietypowym wydaniu – mało kto noże pochwalić się trenowaniem tak kstremalnej dziedziny lotnictwa, ak latanie akrobacyjne.Skoro więc aczęło się tak niewinnie, co pchnęło Vas w kierunku akrobacji?

M.S.: *Mnie akrobacją zaraził mój nstruktor. Podczas naszych lotów zęsto kręcił akrobacje i tak bardzo ni się to spodobało ze postanowi-m sama spróbować. Takie latanie est fascynujące i daje mi mnóstwo nergii.*

A.N.: *W 2009 roku, przy Aeroklu-ie Poznańskim utworzony został Młodzieżowy Ośrodek Szkolenia krobacji Lotniczej (MOSAL). Ośro-ek powstał i działa głównie dzięki aangażowaniu instruktorów - pilo-ów Grupy Akrobacyjnej „Żelazny". o dzięki temu ośrodkowi młodzież zkoląca się w Aeroklubie Poznań-kim i będąca w klasach lotniczych, ma możliwość trenowania czegoś ak wspaniałego, jak akrobacja. Te-az w Aeroklubie Poznańskim szkoli ię w akrobacji szybowcowej aż 10 sób, Na szybowcach trenują: Ka-rzyna Żmudzińska, Magdalena tróżyk, Agata Kaszczuk, Tomasz aczmarczyk i Mariusz Wieczorek, na samolotach: ja, Wojciech Grze-howiak, Łukasz Czepiela, Wojciech owaczyk i Tomasz Zdziarski. Dla-czego akurat akrobacja? Jest wiele sportów ekstremalnych, niewątpli-wie należy do nich akrobacja. Jest to dziedzina, która według mnie wyma-ga wiele poświęcenia, odpowiednich predyspozycji (zarówno fizycznych, jak i psychicznych) i przede wszyst-kim ogromnego zaangażowania, i to jest w tym wszystkim piękne!*

PCM: Magda, Ty skupiłaś się na szybowcach. Czy to był Twój świa-domy wybór?

M.S.: *Można powiedzieć, że był on trochę dziełem przypadku. Akro-bację na samolotach mam zaczętą, ale niestety jakoś nie mogę jej skoń-czyć. Trochę brakuje mi na to czasu, momentami nawarstwiają się inne obowiązki. Zresztą nie można mieć wszystkiego.*

PCM: Ale na ukończenie kolejnych stopni w akrobacji szybowcowej znalazłaś czas.

M.S.: *Akrobację wyższą i wyczyno-wą na szybowcach robiłam w Ryb-niku. Tam nikt mi nie przeszkadzał i ze spokojem mogłam ją dość szybko skończyć. Akrobację samolotową za-częłam robić w Poznaniu. Tutaj cią-gle ktoś coś chce - to trzeba wsiąść do holówki, to na kwadracie (na starcie– przyp. red.) pomóc. Broń Boże nie narzekam, cieszę się strasz-nie z tego, co mam. Latanie, a przede wszystkim akrobacja, sprawiają mi ogromną radość.*

A.N.: *Wybór nie jest dziełem przy-padku, jest to świadoma decyzja każdej z nas. Oczywiście o tym, czy ktoś będzie latał na szybowcach czy samolotach decyduje bardzo wie-le czynników. Jak dla mnie, Magda jest rewelacyjną pilotką szybowcową i samolotową, a także instruktorką szybowcową, myślę że wybór szy-bowców nie był tutaj przypadkowy.*

PCM: Ty jednak zdecydowałaś się na akrobację samolotową?

A.N.: *Tak.*





PCM: Czy Latanie akrobacyjne jest bardzo absorbujące? Jak bardzo wpływa ono na Wasze życie osobiste?

M.S.: *Oczywiście, że bardzo wpływa, ale wybrałyśmy taką pasję a nie inną.Niemal każdą wolną chwilę spędzamy na lotnisku. Ale to nie jest tak, że nie mamy czasu dla znajomych, chociaż w sezonie na pewno jest go mniej. Na ogół jest tak, że młodzi ludzie, którzy maja mnóstwo wolnego czasu, nie mają funduszy na spełnienie swoich lotniczych marzeń. Dorosły człowiek z kolei ma pieniądze a nie ma czasu. My mamy to szczęście że mamy jedno i drugie. Studiujemy dziennie, ale dzięki naszemu Aeroklubowi Poznańskiemu niemal nie musimy się martwić o koszty. I tak naprawdę to od nas zależy, ile czasu chcemy poświęcić na latanie. A że my to kochamy to poświęcamy każdą dobrą pogodę . Moi znajomi mnie wspierają, często gratulują, że spełniłam swoje marzenia. To również bardzo motywuje i wynagradza gorsze chwile.*

A.N.: *Lotnictwo jest sportem, które pochłania praktycznie każdą moją wolną chwilę. Teraz studiuję, ale na szczęście mam tak ułożony plan zajęć, że nie zaniedbując studiów mogę jechać na lotnisko i zajmować się moją pasją. Zresztą tak szczęśliwie się złożyło, że większość z nas jest mniej więcej w równym wieku, co bardzo pomaga.*

PCM: Czyli wszystko zależy od dobrych chęci?

A.N.: *To, ile czasu spędzimy „w chmurach", przede wszystkim w dużej mierze zależy od pogody.*

PCM: Dużo czasu spędzacie w powietrzu?

A.N.: *W zeszłym roku zostałam instruktorką szybowcową, a poza tym udało mi się ukończyć akrobację średnią i wyższą na Extrze 330LC. Dzięki temu mogłam wystąpić na XLIV Mistrzostwach Polski w Akrobacji samolotowej w Świdniku... Więc chyba dużo .Był to mój pierwszy start w tego typu zawodach.*

PCM: A życie osobiste? Znajomi? Przyjaciele?

A.N.: *Czas na życie osobiste zawsze się znajdzie, choć prawdą jest, że jest go strasznie mało.*

PCM: Jak radzicie sobie ze stresem związanym z lataniem akrobacyjnym? Czy zostawiacie go w kabinie? Czy jednak „wychodzi" z wami z samolotu/szybowca i później towarzyszy w życiu codziennym?

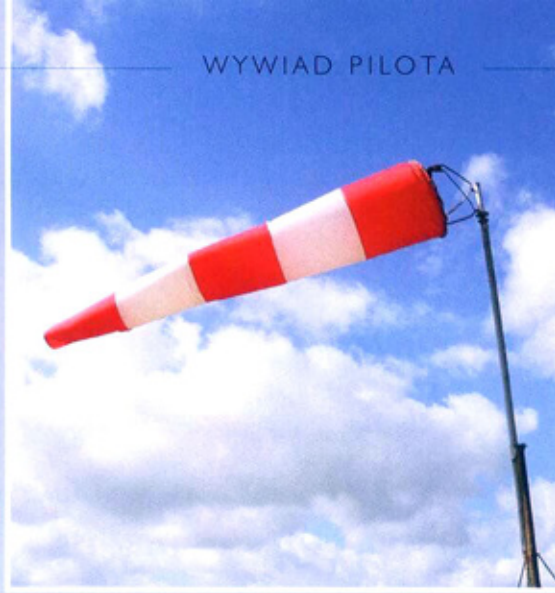
M.S.: *Jakoś trzeba sobie radzić... Na pewno przy lotach akrobacyjnych poziom adrenaliny jest wyższy. U mnie jest tak, że stres przychodzi na zawodach, bardziej jest on związany z rywalizacją, z faktem, że trzeba polecieć jeszcze lepiej niż na treningach. Na zawodach, nawet jak coś nie wyjdzie, żadnej strefy nie można powtórzyć.*

A.N.: *Będąc w powietrzu czuję przypływ energii, bardzo cieszy mnie to, że latając myślę tylko o postawionym mi zadaniu. Wszystkie problemy nie są ważne, ważny jest lot. Co prawda dopiero parę razy miałam okazję skosztować prawdziwego zawodniczego stresu, ale mam nadzieję że nadal będę potrafiła w miarę możliwości się go pozbywać i zostawiać poza kabiną samolotu. Pewien instruktor zawsze mówił, że „lotnictwo to piękny sport, ale prawdziwą poezją latania jest szybownictwo". Dla mnie tą poezją jest kręcenie akrobacji. Pilot stanowi wtedy jedność z samolotem, to jest coś nie do opisania. Dużo wysiłku i pracy włożonej na ziemi, wszystko w jednym locie musi być wykonane z jak największą precyzją. Dużo jeszcze przede mną. Na ziemi często dostaję po głowie za to, że mam taki charakter, a nie inny, w powietrzu nikomu to nie przeszkadza, mogę być po prostu sobą!*

PCM: A to ciekawe. Dostajesz po głowie za swój charakter??? Właściwie, jakie cechy charakteru według Was definiują dobrego akrobatę?







M.S.: *Według mnie musi być opanowany a zarazem trochę zwariowany, szalony i przede wszystkim musi kochać kręcić akrobacje.*

A.N.: *Bycie pilotem to wcale nie łatwa sprawa. Każdy, kto chce nim zostać, powinien być według mnie: po pierwsze- kompletnym „szajbusem" na punkcie latania, po drugie- powinien być wysportowany, po trzecie- powinien być zdrowy. Teraz na szczęście warunki przyjęcia nie są tak rygorystyczne, jak dawniej. Badania lotniczo- lekarskie są przyjemne i śmiało mogę stwierdzić, że większość ludzi przechodzi je z łatwością. Nie pozostaje mi nic innego, jak tylko zachęcić młodych ludzi do wiary we własne siły, do tego by zaczęli stawiać pierwsze kroki do spełniania swoich lotniczych marzeń. Skoro mi, moim koleżankom i kolegom się udało, to powinno udać się każdemu, kto tylko wierzy, że marzenia się spełniają. Dlatego też, zachęcam młodzież do pójścia moją drogą i wstąpienia do klas lotniczych.*

PCM: No to teraz przyszła kolej na pytanie „tematyczne". Skoro marzec i goździki to… Czy od kobiet - pilotów wymaga się więcej niż od zasiadających za sterami mężczyzn?

M.S.: *Nie zauważyłam, aby więcej ode mnie wymagano – nie więcej niż od moich kolegów. Wydaje mi się jednak, że w pewnym sensie od kobiet więcej się wymaga - instruktorzy są chyba bardziej czujni jeśli chodzi o dziewczyny. Niestety można jeszcze odczuć stereotyp, że dziewczyny są gorsze, ale jak widać my z Agatą staramy się tę tezę obalić!*

A.N.: *No tak, „baba za sterami?!" Teraz już na szczęście nie słyszymy takich tekstów, ale kiedyś mówiono mi, że zwariowałam i tak jest do dzisiaj. Kiedy byłam w liceum często patrzono na mnie, jak na dziewczynkę, która znalazła sobie chwilowe zajęcie i lada moment przestanie się interesować lataniem, zajmie się chłopakami. W moim przypadku było inaczej. Mam cel, chcę latać. Wiele osób tego nie pojmowało. Bo, przecież lotnictwo to sport dla mężczyzn. Nic bardziej mylącego, kobiety też dają radę! Poza tym kobiet w lotnictwie jest coraz więcej i radzą sobie wcale nie gorzej niż faceci. Godnym uwagi jest fakt, że już od okresu międzywojennego Polki osiągały sukcesy nie tylko na arenie sportów szybowcowych, ale także w zawodowym lataniu samolotami. Wanda Modlibowska, Pelagia Majewska, Adela Dankowska, Maksymiliana Czmiel-Paszyc, Lidia Aleksandra Pazio, Marta Najfeld czy Joanna Biedermann to tylko niektóre ze wspaniałych lotniczych „dam", które udowodniły, że w lotniczych sportach są równie dobre, jak mężczyźni. Ja dopiero zaczynam swoją przygodę z „prawdziwą akrobacją" i myślę, że razem z dziewczynami i chłopakami jesteśmy w stanie zrobić naprawdę dużo.*

PCM: I co, miłe Panie, za tymi sterami dalej planujecie robić?

M.S.: *Dla mnie przede wszystkim w tym roku priorytetem są Mistrzostwa Polski oraz Mistrzostwa Świata w akrobacji szybowcowej, które odbędą się w Toruniu. Na poprzednie zawody jeździłam po to, aby zdobyć doświadczenie, teraz już chciałabym powalczyć. Tym razem nie planuję żadnego zadniego zera, chcę zmieścić się w boxie! Na szczęście strefa już nie jest taka maleńka, jaka się wydawała na początku. Żeby osiągnąć zadowalający wynik, trzeba tych stref trochę zrobić, więc jak tylko zacznie się sezon, zamierzam ostro trenować.*

A.N.: *Lotnicze plany... Chciałabym zajść w akrobacji samolotowej jak najdalej. Nauczyć się jak najwięcej. Może uda mi się zrobić akrobację wyczynową, to byłoby coś rewelacyjnego. A, tak szybowcowo to jeszcze mam nocki do zrobienia i uczniów do wyszkolenia. Plany będziemy dopiero ustalać, wtedy zobaczmy kto, ile zrobił w ubiegłym roku i co jeszcze jest do zrobienia w przyszłości, co jest osiągalne.*



PCM: A jeśli chodzi o to, co było? O Wasze dotychczasowe doświadczenia? Co wspominacie najmilej a o czym wolałybyście zapomnieć?

M.S.: *Trudno powiedzieć - to zależy od etapu szkolenia. Jest dużo takich chwil, które miło wspominam. Począwszy od pierwszego samodzielnego lotu, na pierwszym wypuszczeniu ucznia na samodzielny lot. Trudno mi w tej chwili wybrać tę jedną wyjątkową chwilę.*

A.N.: *Tak naprawdę, każdy dzień spędzony na lotnisku przynosi mi wiele radości. Obecność takich samych zapaleńców lotniczych jak ja, dodaje sił do walki z codziennością. Gdy tylko jest pogoda od samego rana staramy się latać czy to na szybowcach czy na samolotach, bo chyba nie ma niczego lepszego niż spędzenie dnia śmigając po niebie.*

PCM: A te mniej przyjemne momenty?

M.S.: *Najgorzej jest wtedy kiedy nie ma pogody, nie można się oderwać od przyziemnych spraw.*

A.N.: *Chyba najbardziej nieprzyjemną rzeczą dla każdego pilota jest cała otoczka wokół latania, tzn. zmaganie się z papierami czy PDT-ami. Czasami trzeba więcej czasu spędzić na wpisywaniu różnych rzeczy, aby wszystko się zgadzało, zanim wsiądzie się do samolotu i zacznie latać niż planuje się spędzić w powietrzu. Niestety biurokracja jest straszna, ale według mnie dla spędzenia, chociaż kilku minut w powietrzu, pilot jest w stanie zrobić wiele.*

M.S. : *Zgadzam się z Agatą. Jedną z największych zmor każdego pilota są papiery. Czasami trafia się przepiękna pogoda a i tak nie można polecieć. Pedety i ta cała otoczka wokół biurokracji nie ułatwiają życia.*

PCM: W takim razie życzę Wam jak najmniej czasu za biurkiem a jak najwięcej w powietrzu! ■

